

**Rec.: Marian Małecki, Lucjan Siemieński.
Od wczesnych utworów do “Trzech
wieszczb”. Oprac. Stanisław Podobiński i
Waldemar Skrzypczyk. Częstochowa 1997.**

Marta Ruszczyńska

Krucyfiks wzięta w ręce bardzo blade,
 A trzy sztylety tkwią w głębi Jej łona!...
 Ja nad tym łonem – ja trzymam gromnicę,
 Ostatnim błyskiem oświecam Jej lice
 I liczę chwile, gdy umrze ma droga,
 I ja z Nią pójdę, gdzieś tam szukać Boga!...

Pokazana tu jest oczywiście postać Polski leżącej na katafalku. I konającej pod ciosem trzech zaborców. Ale zarazem popularna alegoria¹⁸, patriotyczny stereotyp wielu ówczesnych tzw. żywych obrazów. Nic dziwnego, że stał się on obiektem zjadliwej parodii antyromantycznej. Oto opis patriotycznej uroczystości z okazji 300-lecia unii lubelskiej, organizowanej przez galicyjskich sympatyków Towarzystwa Demokratycznego, w formie listu dziewczycy-patriotki, „kobiety politycznej”: „Obchód naturalnie rozpocznie się lub skończy nabożeństwem. Otóż kiedy licznie zebrana publiczność będzie już w kościele, wejdę ja przedstawiająca Ojczyznę i klękne przed ołtarzem. Strój już mam w głowie, prawdziwie uroczy, słuchaj: suknia czarna, fałdzista, bardzo długa i wolna, krojem przypominająca nie zawiązaną koszulę Lilli Wenedy, ujęta w biodrach pasem czerwonym oznaczającym męczeństwo. Na głowie wielki biały welon aż do ziemi, włosy rozpuszczone i ciemniowa korona (doradź mi, czy z ciemi prawdziwych, czy z robionych) – ręce okute w łańcuchy – a kiedy przy końcu nabożeństwa zaczną śpiewać hymn, wstanę, wypręzę ręce, zerwę łańcuch (będzie przepiłowany) i wyjdę!... Jeszcze piękniej by było, żeby to było nabożeństwo żałobne. Ja chciałam leżeć na katafalku i w stosownej chwili się podnieść (do zmartwychwstania naturalnie musiałabym ubrać się biało), ale ksiądz Fulgencjusz mi zaręcza, że to być nie może, bo przepisy kościelne nie pozwalają, żeby żywa osoba leżała w trumnie podczas nabożeństwa”¹⁹.

Gdy do tych przejawów uległości poety wobec konwencji i stereotypów dodamy analizę jego „angelologii”, której – krytycznym tym razem omówieniem – zajął się sam autor recenzowanej książki (w rozdz. „*Aniele, bądź mi aniołem!*”), to wniosek nasuwa się jeden: racja leży po stronie tych badaczy, którzy o wartości artystycznej utworów lirycznych Krasieńskiego wypowiadali się negatywnie.

Jak widać, różnię się zasadniczo od Macieja Szargota w ocenie liryki Zygmunta Krasieńskiego. Nie umniejsza to jednak w niczym mojej oceny jego monografii. Jest to praca rzetelna, sumiennie odnotowująca wyniki badań, skłaniająca czytelnika do refleksji i wzbogacająca w zasadniczy sposób wiedzę o zapominanym dzisiaj poecie.

Mieczysław Inglot

Marian Małecki, LUCJAN SIEMIENSKI. OD WCZESNYCH UTWORÓW DO „TRZECH WIESZCZB”. Opracowali Stanisław Podobiński i Waldemar Skrzypczyk. Częstochowa 1997. Wydawnictwo WSP, ss. 260.

Książka Mariana Małeckiego została wydana pośmiertnie dzięki staraniom jego rodziny oraz pracowników WSP w Częstochowie, z którą to uczelnią Małecki związał się w ostatnich latach swojego życia. Zachowana w maszynopisie autorskim monografia o Lu-

¹⁸ Trudno w pełni zrekonstruować genezę tego obrazu. W sposób wyjątkowo widoczny pojawił się on u Mickiewicza w słowach „O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie / Złożona – nie ma sił mówić o tobie” (*Epilog do Pana Tadeusza*. W: *Dziela*. Wyd. Rocznikowe. T. 4. Warszawa 1995, s. 384).

¹⁹ *List Aldony (kobiety politycznej)*. W zb.: *Teka Stańczyka*. Kraków 1870, s. 37. Podkreśl. M. I.

cjanie Siemieńskim miała być jednocześnie rozprawą habilitacyjną. Śmierć Małeckiego w 1994 r. udaremniła jej przedstawienie. Wydawcy tego tekstu – Stanisław Podobiński i Waldemar Skrzypczyk – ograniczyli się głównie do retuszów redakcyjnych. Natomiast żona i córka zmarłego zestawili indeksy.

W pierwszym kontakcie z tą publikacją można odnieść wrażenie, że jest to przypomnienie nieco zapomnianego już poety romantycznego, jego czasów młodości (co sugeruje podtytuł pracy). Wczesną bowiem twórczość Siemieńskiego mało kto już dzisiaj pamięta, kojarząc go z innymi obszarami późniejszej działalności, tak naukowej, jak i kulturalnej. Był on pierwszym redaktorem krakowskiego „Czasu”, a przedtem w okresie emigracyjnej tułaczki pisywał na łamach strasburskiego „Pszonki”, zanim został szacownym profesorem historii literatury powszechnej Uniwersytetu Jagiellońskiego i już na zawsze związał się z Krakowem i życiem kulturalnym tego miasta jako współtwórca Akademii Umiejętności.

Jednakże autora monografii owa krakowska działalność Siemieńskiego nie interesuje. Podtytuł rozprawy precyzuje jej zasięg. Chodzi tu o teksty z końca lat dwudziestych aż po r. 1841 (data paryskiego wydania *Trzech wieszczb*). Zatem monografia Małeckiego przedstawia biografię literacką Siemieńskiego od juveniliów aż do końcowego okresu pierwszej emigracji pisarza, zanim jeszcze w r. 1848 zamieszkał w Krakowie. Autor już we wstępie tłumaczy tę decyzję: „Za przyjęciem porządku chronologicznego przemawia – w moim przekonaniu – przede wszystkim wymagający zbadania fakt daleko idących przemian, jakie się w świadomości Siemieńskiego dokonywały” (s. 5). Toteż dzieje owego burzliwego procesu dokumentowane w twórczości późniejszego tłumacza *Odyssei* są celem monografii Małeckiego. Siemieński w XIX w. uważany był za jedno z ważnych ogniw romantyzmu, co potwierdziły też studia Marii Janion – autorki powojennej rozprawy o tym pisarzu (*Lucjan Siemieński, poeta romantyczny*, 1955).

Z obszernego stanu badań, dokumentowanego zwłaszcza w przypisach, wyłania się obraz poety wiecznie poszukującego swojej drogi twórczej, dla którego romantyzm równał się okresowi młodzieńczemu. Zatem proponowana w tytule cezura kończy literacki życiorys romantyka, z którym dwa lata później autor *Trzech wieszczb* rozliczył się w opowiadaniu *Romantyk*.

Szczególnie warte odnotowania są te ustalenia Małeckiego, które pokazują odmienną niż przyjęta w literaturze przedmiotu wykładnię słowianofilskich zainteresowań Siemieńskiego. Zdaniem Małeckiego, ukształtowały się one jeszcze przed powstaniem listopadowym i przed przystąpieniem poety do „Ziewonii”, w czasie pobytu Siemieńskiego w Odessie, kiedy to kształcił się w Kolegium im. Richelieu. Z tego bowiem okresu pochodzi fragment tłumaczenia *Słowa o wyprawie Igora*. To właśnie ten przekład *Słowa* (którego autentyczność, jak wiadomo, do dzisiaj budzi pewne wątpliwości) zaświadczył o nowoczesnym rozumieniu przez autora trudnej sztuki translatorskiej. Wersja Siemieńskiego różni się pod tym względem od nadmiernie archaizowanych tłumaczeń powstałych w środowisku „Ziewonii”. Małecki z wnikliwością filologiczną pokazuje zmagania Siemieńskiego z tekstem staroruskiego zabytku, dając przy tym popis własnej erudycji, ale też nie nuży czytelnika nadmiarem szczegółów. Jednocześnie prezentuje kształtowanie się romantycznej teorii przekładu, w którym mistrzostwo objawił Siemieński jako tłumacz *Słowa* oraz czeskiego falsyfikatu *Krółodworski rękopis* i późniejszej *Odyssei*, nazywanej słowiańską.

Dalsza, już oryginalna twórczość Siemieńskiego ukazana została z perspektywy różnych poglądów ścierających się w latach trzydziestych w środowisku lwowskich słowianofilów. Miał tu Małecki na uwadze również ówczesną sytuację polityczną w Galicji. Siemieński należał przecież do kręgów uczestniczących w ruchu konspiracyjno-spiskowym. Toteż żył i pisał w atmosferze ciągłego zagrożenia aresztowaniem i w nieustannych zmaganiach z cenzurą. Dzieje poety tworzącego w zniewolonym kraju pokazuje dobrze książka Małeckiego.

Inną zaletą monografii jest przedstawienie miejsca Siemieńskiego w środowisku artystów Galicji epoki romantyzmu jako autora, który we właściwy sobie sposób zrealizował

postulaty słowiańskie i ludowe. Najciekawsze wszakże rezultaty uzyskał autor *Trzech wieszczb* jako twórca popularnych dumek kresowych, z których kilka na stałe weszło do śpiewów narodowych. Jednak temu obszarowi Małecki nie poświęcił zbyt wiele miejsca, choć pokazał różne uwikłania kulturowe Siemieńskiego w środowisku lwowskich słowianofilów, w którym poeta odegrał znaczącą rolę popularyzatora literatury ludowej oraz wschodnio- i południowosłowiańskiej.

Natomiast za mało wyraziście potraktowane zostały w monografii Małeckiego w istocie epigońskie teksty Siemieńskiego powstałe w kręgu „Ziewonii”: *Trąby w Dnieprze* i *Portreba warneńska*, nawiązujące do *Śpiewów historycznych* Niemcewicza.

Z kolei z niezwykłą skrupulatnością przypomniał Małecki ważne i mniej znaczące teksty literackie, jak choćby drobne wiersze, które zrodziły się w wyżej wymienionym okresie działalności pisarza. Tu wszakże decydowała nie tylko skrupulatność i rzetelność badacza, ale fakt, że były to teksty na ogół mało znane, a niektóre warte przypomnienia i świadczące o dużej skali talentu poetyckiego tego liczącego się w XIX w. literata.

Charakterystykę Małeckiego, idącego chronologicznym duktem, kończą opowiadania Siemieńskiego zmierzające w stronę realizmu lat czterdziestych i satyrycznych kpín z galicyjskiej parafiańszczyzny. W umiejętny sposób rozgraniczył Małecki to, co było wartościowe w prozatorskich poszukiwaniach Siemieńskiego, od ogranych schematów (sentymentalnych i melodramatycznych), widocznych choćby w opowiadaniu *Dwa poświęcenia się*.

Literacki portret poety zamykają poematy *Trzy wieszczby*, pokazane na tle wielkich dzieł emigracyjnych. W tych poematach, zdaniem autora monografii, pojednał Siemieński myślenie mityczne z własnymi poglądami politycznymi spod znaku Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, którym w tym czasie był wierny.

Właśnie ostatni rozdział rozprawy Małeckiego wydaje się szczególnie interesujący. Przedstawił w nim autor hipotetyczny obraz kształtowania się *Trzech wieszczb* jako rezultatu rozmaitych wpływów, którym ulegał Siemieński w trakcie pisania. Dotyczyły one zarówno sugestii przyjaciół: Józefa Bohdana Zaleskiego i Seweryna Goszczyńskiego, jak i różnych ingerencji działaczy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, dążących do uczynienia z twórczości Siemieńskiego trybuny dla własnych poglądów politycznych. To też stanowi ciekawy przyczynek do pokazania rozmaitych obszarów nacisków i zniewoleń poety romantycznego, którego działalność w kraju zmagą się z cenzurą, a na emigracji często musiała ulegać presji środowiska, z którym pisarz bywał związany. Zatem pokazanie owych „służb” twórczości Siemieńskiego w wąskim polu estetyki recepcji, uwikłań typowych dla sytuacji ówczesnego pisarza, jest jeszcze jedną zaletą rozprawy Małeckiego.

Co zatem nowego wnosi ta książka? O Siemieńskim pisano sporo, ale jego wczesnym tekstem literackim, do czasu ukazania się monografii Janion, poświęcono niewiele uwagi. Tym cenniejsza jest praca Małeckiego, która przedstawia w nowy sposób kształtowanie się osobowości romantycznego poety w szerokim kręgu literatury i polityki. Dla Małeckiego owa działalność „od wczesnych utworów do *Trzech wieszczb*” to etap, po którym twórca w większości oryginalny staje się głównie tłumaczem, krytykiem i popularyzatorem literatury. Przy tym autor rozprawy przedstawia się jako badacz nie poddający się pokusom przelotnych mód, ale też pewnie kroczący drogami, które wyznaczyli Zygmunt Szweykowski i Jarosław Maciejewski. Toteż Małecki, jak jego poprzednicy, postrzega dzieło literackie w czasie i przestrzeni historycznej, dając przy tym dowód swej łatwości poruszania się po wielkim obszarze twórczości romantycznej. Rzetelność historyka literatury widać w dołączonym do książki aneksie z ineditami wierszy Siemieńskiego. Pochodzą one z autografów przechowywanych w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie i są to w większości utwory nieznanne. Stąd wielkie znaczenie skróconego opisu owych autografów.

Monografia Małeckiego to jednocześnie książka bardzo osobista. Za poglądami historyka literatury kryje się osobowość, temperament twórcy i talent polemisty.

Marta Ruszczyńska